

JAN KŁOS

Jan Kłos

kl. VI

12 czerwca 1946 r.

Publiczna Polska Szkoła Powszechna w Radzynie

Moje przeżycia z wojny

W niedzielę 23 lipca 1944 r. rano usłyszałem jakieś huki koło Radzyna. Następnie pojawiły się na szosie u nas w Białce czołgi sowieckie i niemieckie. Wtedy zaczęły strzelać do siebie. Jeżdżąc między domami, mało sobie szkodziły strzelaniem, natomiast zapaliły kulami dużo domów. Zobaczyłem nadchodzącą za czołgami piechotę sowiecką. Po krótkiej bitwie Niemcy zaczęli uciekać. Gdy uciekli w las, usłyszałem jeszcze tam strzelanie. Gdy Niemcy się zupełnie oddalili, wyszedłem na szosę i zobaczyłem tam trzy zepsute czołgi niemieckie i jeden sowiecki.

Drugiego dnia po tej bitwie zobaczyłem nadlatujące samoloty niemieckie, które obserwowały okolicę i strzelały do ludzi. Gdy z bratem szedłem drogą, zaczęły strzelać do nas te samoloty, więc prędko schowaliśmy się w żyto. Gdy poleciały dalej, pobiegliśmy do domu. Wieczorem znów zobaczyłem nadlatujące samoloty niemieckie, które zaczęły bombardować Radzyn za pomocą świateł rzucanych przez siebie, które trzymały się długo w powietrzu, oświetlając okolicę.

Odtąd prawie co wieczór ze strachem chowaliśmy się w schronie przed samolotami niemieckimi. Bombardowały one okoliczne miejsca, którądy przechodziły oddziały sowieckie.

Jednego razu oddział sowiecki zatrzymał się koło nas w pobliskim lesie. Wtedy zaczęły warczeć samoloty niemieckie i usłyszeliśmy przeciągły huk rozrywających się bomb. Wybiegłszy na dwór, zobaczyłem przy lesie, o kilkaset metrów od naszego domu, błyski odłamków. Widocznie samoloty niemieckie, dowiedziawszy się o wojsku sowieckim stojącym w lesie, chciały na nie rzucić bomby, lecz na szczęście nie trafiły.

Potem jeszcze kilka razy nadlatywały, lecz gdy się front posunął ku zachodowi, a na naszych terenach pojawiły się samoloty sowieckie, wtedy skończyli Niemcy naloty na nasze okolice.

Potem Niemcy pod Warszawą długo się bronili, lecz w końcu zostali pobici, a pod Berlinem Hitler zupełnie został pogromiony.